

OBÓZ DZIECIĘCY W OSTRÓDZIE 3-14 lipca 1991 r.

## Zwierzzenia kierownika

Kiedy w upalne popołudnie 3 lipca '91 wysypała się z autokaru gromada rozemnianych dzieci i rozbiegła się między rzędy zielonych namiotów, zrozumiałem, że oto rozpoczął się pierwszy, samodziel-

lewskiej i A. Januszkiewicz, czynione jeszcze na długo przed lipcowym obozem. Podziwialiśmy nowy styl i wystrój Kaplicy "Stodoła", sponsorem której jest br. Jerzy Bajerński. Było to miejsce wie-



Grupa dzieci białoruskich z plecakami zakupionymi przez Zbór "Chrześcijańska Społeczność"

nie przeze mnie prowadzony, obóz. I chociaż na długo przedtem żyłem przygotowaniem do niego, to dopiero teraz poczułem ciężar odpowiedzialności za tych 7-12-latków, zupełnie tak samo, jak ci mali przybysze, uginający się pod ciężarem plecaków, w które troskliwi rodzice wpakowali pół szafy ubrań. Zresztą zupełnie niepotrzebnie, bo od rana do późnego wieczora chodziliśmy raczej skąpo odziani, wciąż polewając się wodą, lub wskazując co chwilę do jeziora. Był to bowiem jedyny sposób na 40°C upał, doskwierający całe dwa tygodnie.

Nie tylko tropikalna pogoda, ale też niezwykle rozśpiewanie dzieci pozostanie mi długo w pamięci. Przysłuchując się zajęciom muzycznym, prowadzonym przez s. Dorotę Barczuk i dziecięcą mini orkiestrę, podziwiając spontanicznie tworzące się zespoły, jak też występy solistów, odniosłem wrażenie niezwyklej szczeroci tej wdzięcznej formy oddawania chwały Bogu.

Nie słońce, jezioro, zajęcia w wodzie i na boisku, będące niewątpliwą atrakcją, lecz spotkania biblijne, prowadzone przez ciotkę, były najbardziej wyczekiwane przez dzieci. Dziękowałem Bogu za Jego moc, wciąż podziwiając ufność dziecięcych serc. Z pewnością przyczyniło się do tego również staranne przygotowanie siostr: W. Naumiuk, B. Latuszek, M. Mi-

czonych społeczności, jak również rozmów i modlitw z dziećmi w ciągu dnia.

Wciąż miałem pełne ręce roboty, ale z boku dyskretnie pomagała mi osoba, na którą zawsze mogłem liczyć - nieoceniona Ciotka Danusia, czyli s. Danuta Ryżyk, która od ponad 25 lat prowadziła obozy dziecięce. Kiedy jednak, pośród głośnych protestów dzieci i gorących też własnych, przekazała mi pałeczkę /taką symboliczną od cymbałków/, zrozumiałem, że to ostateczne pożegnanie i nieodwołalnie pozostałem sam. No może niezupełnie. Wciągnięty w rytm dnia, od pobudki aż do

ciszy nocnej, dopiero na wieczornych spotkaniach z 35-osobowym personelem miałem czas, by stwierdzić, że wszyscy należycie wypełniają powierzone im obowiązki, że Bóg chroni nas i błogosławi nam. Rozdzielając zadania na następny dzień zdumiewało mnie zaangażowanie i zapał, z jakim ci młodzi ludzie troszczyli się o powierzone im dzieci, modlili się o nie, zabiegali o ich dobro.

Wśród uczestników była 21-osobowa grupa dzieci z Białorusi, dotkniętych znamieniem Czernobyla. Rodziło to we mnie wiele obaw i trosk. Trzeba było opłacić ich podróż, pokryć koszty pobytu, wyposażyć je w wiele rzeczy. Bóg zaspokoił jednak wszystkie nasze potrzeby. Br. Oliver Sinton "zdobył" aż za granicą serca ludzi, którzy dofinansowali wypoczynek tych dzieci w Ostródzie. Okazało się, że nawet język nie może być przeszkodą w dziecięcej przyjaźni. Nasze dzieci spontanicznie dzieliły się wszystkim, czynem pokazując, jak rozumieją miłość bliźniego. Boża pomoc poprzez ofiarności wielu ludzi, w tym również członków warszawskiego Zboru "Chrześcijańska Społeczność", sprawiła, że dzieci te wyjechały z Polski szczerze obdarowane.

Niejednokrotnie podczas obozu wydawało mi się, że po powrocie do domu uszczęśliwi mnie jedynie długi wypoczynek i spokojny sen. Nie te jednak uczucia dominowały, gdy pożegnałem się z dziećmi. Przepelniała mnie wdzięczność za dziecięce serca oddane Bogu, za wspiane, wieczorne społeczności, kiedy to wujek John i wujek Krzysław Zaręba w prostych słowach budowali obraz Bożej Miłości. Wciąż na nowo przeżywałem wzruszenie, wspominając jak wiele radości daje uśmiech szczęśliwego, zbawionego dziecka.

**Tadeusz Naumiuk**



Pożegnanie s. Danuty Ryżyk - po 25 latach pracy zdecydowała się przekazać pałeczkę br. T. Naumiukowi.